

Olsen&Fu, Cisza

Cisza ogarnęła teraz mß spokß
Jak u boku samotnika chodzę własnymi ścieżkami
To cisza wywiera na mnie wielki wpływ
Zabija wszelki hałas gładzi codzienności syf
Cisza trzymaj w kieszeni tego asa
Gdy męczy zamęt i problemßw masa
W tych czasach coraz trudniej ją wyłapać
To definicja własna ona się opłaca
Cisza to pełnia szczęścia
Wczoraj i dzisiaj wszechświat uzupełnia
Jej skład to spokßj i umiejętna
Przerwa w nerwach i codziennych manewrach
Cisza to moja werwa wtedy się zamykam
Samoistnie zaczynam pisać i się spełniam
Sama w sobie jest piękna to moja energia
Nie jedna chciałaby być tak szlachetna
Jak matką diamentu Antwerpia od wiekßw
Bezpieczna jak młodzieńcze tajemnice w człowieku
Mogę ją znaleźć w największym zgieß
Potrafić setki przeszßd obrßcić pomocnć
To źrßo leku na prawie całe zło
Nietykalna przez żaden pierdolony sąd
To wielki błąd gdy jej nie doceniasz
To prąd dla żygia w sytuacjach zwątpienia
Trzymasz żar tudzież zaciśnięty w garści
Odstawia stres na bok, a ty mała zaśnij
W tempie werbla w dłonie tu teraz klaśnij
Wsłuchaj się w tą chwilę trochę czasu dasz
Ej ty prosto w oczy patrz mi tylko ty muzyka cisza
Więcej wyobraźni
Zaśnij jak pod wpływem błaźni
Patrząc słucham, obserwuję co mnie drażni
Cisza mnie ukaja
Uspokaja codziennego dnia teraz na bok
Odrzucam fajans, nie ma mnie dla nikogo
Nie oddzwonię zaraz
W tym momencie jak zwykle tysiąc spraw na raz
Wokß cisza i muzyka, ta daje po garach
Słychać na ulicach muzę, ktßra bębni w b
Ja trzymam się z dala
Drażni mnie ta bydła fala, ktßra się stara zabiß
Zara, ktßra się stara, zabił ciszę zara
Cisza ogarnęła teraz mß spokß
Jak u boku samotnika chodzę własnymi ścieżkami
To cisza wywiera na mnie wielki wpływ
Zabija wszelki hałas gładzi codzienności syf
Cisza trzymaj w kieszeni tego asa
Gdy męczy zamęt i problemßw masa
W tych czasach coraz trudniej ją wyłapać
To definicja własna ona się opłaca
Atmosfera ciszy swobodę zbiera
Uwiera mnie kariera to nie tak sukinsynciu
To nie fair, bądź młody, przewińster, wciśr
Nie mam maty zatem cisza zimą czy latem ma swßj patent
Ma to znaczenie dla mnie kolosalne,
Udowadniają to stany e-emocjonalne
Nie relaksujesz się przy niej, stawiasz sobie punkty karne
Cisza to farmer spokoju farmer
Cisza jak makiem zasiał, cisza jak w grobie
Powie to cichobieżny motyw jest cokolwiek
Aczkolwiek człowiek spędza teraz sen z powiek
Gdy hałas uderza w naturalny obiekt
Dopada psychikę, znajduje swßj obiekt
Wtedy lecisz do ciszy tej, tej, tej powiew

Stan nieważki w cudzoziemowie
Cisza wtedy jest moim pogotowiem
Dobra cisza znów w siadłem nad pustką kartki
Tylko ja i mój & argon twarde kreśli kolejne wersy
Jeśli nie wejdzie nikt to
Będę; dę; mę; gę; rze; bi; sw; o
Nadal przepadam za bitami w takich tempach
Nie powiem, & e nie widzę; si; w eksperymentach
W jakich; nowoczesnych bę; bnach, & amanych pę; tlach
Znajdę; co; dla siebie, bo to wyśsza poprzeczka
Kolejne wyzwanie sam sobie postawię;
Jak alpinista na swej kolejnej wyprawie
Mój Mount Everest a tekst to czekam
Teraz już; wiesz, & e ma cisza to ten rap
Cisza ogarnę; & a teraz mój spokój
Jak u boku samotnika chodzę; w; asnymi & cie; kami
To cisza wywiera na mnie wielki wpływ
Zabija wszelki hałas gę; adzi codziennie; ci syf
Cisza trzymaj w kieszeni tego asa
Gdy mę; czy zamę; t i problemę; w masa
W tych czasach coraz trudniej ję; wy; apa; ę;
To definicja w; asna ona się; opę; aca